

Czyje są murałe w Turku?

13 września 2016

Komercjalizacja przestrzeni publicznej w Polsce jest zjawiskiem powszechnym, związanym z przemianami systemowymi, które miały miejsce na początku lat 90. Panująca ideologia wolnego rynku pozwoliła na bezkrytyczne zdewastowanie krajobrazów dużych i małych miast. Poniższy artykuł ukazuje przykład oddziaływania komercjalizacji na przestrzeń publiczną tworzoną przez Galerię Malarstwa Wielkoformatowego w mieście Turek w województwie wielkopolskim.

Czym jest komercjalizacja przestrzeni publicznej? Mówimy o niej wtedy, gdy obszary cenne społecznie są zawłaszczane przez podmioty prywatne, przedsiębiorstwa itp. Dzieje się tak najczęściej w imię tzw. praw rynku. Najbardziej zauważalne jest to na starówkach lub przy uczęszczanych deptakach. Konsekwencją jest powolne wyludnianie miejsc, które powinny stanowić centrum społeczne i kulturalne danego ośrodka miejskiego.

W Turku na wyludnienie obszarów starówki wpłynęła budowa licznych marketów, przy których powstawały niewielkie powierzchnie do wynajęcia z przeznaczeniem na drobny handel. Efekt ten został wzmocniony poprzez sprzedaż terenu byłego dworca PKS, na którym powstało centrum handlowe.

Innym przykładem komercjalizacji przestrzeni publicznej są liczne reklamy typu outdoor (najczęściej bannery, ale też billboardy, ekrany led) umieszczone na płotach, przy ruchliwych ulicach, ale również na fasadach prywatnych posesji. W Polsce, w imię nieskrępowanej wolności ekonomicznej, doszło do tego, że mieszkańcy miast są agresywnie informowani o ofercie danego przedsiębiorstwa. Bardzo często mieszkańcy posesji ulokowanych przy ruchliwych drogach udostępniają fragmenty elewacji w celach zarobkowych.

Tym samym od początku lat 1990. w Polsce w sferze przestrzeni publicznej obowiązuje chaos oraz informacyjne i krajobrazowe śmietnisko. W sukurs walce z tą krajobrazową „wolną amerykanką” przyszła w ubiegłym roku tzw. ustawa krajobrazowa. Daje ona radzie konkretnej gminy możliwość ustanowienia zasad i warunków sytuowania obiektów komercyjnych należących do tzw. małej architektury oraz umożliwia wprowadzenie opłat reklamowych i systemu kar pieniężnych.

BLOKI – ELEMENT PRZESTRZENI PUBLICZNEJ?

W Turku od wielu lat trwa proces wyprzedawania mieszkań komunalnych za niewielki procent ich rynkowej wartości (początkowo 10%, aktualnie 16%), co mocno pogorszyło stan zasobów mieszkaniowych miasta. Poprzednia ekipa rządząca miastem wyznawała filozofię, wedle której każdy powinien mieszkanie kupić lub wybudować. Dopiero od roku powoli odzyskuje się mieszkania komunalne oraz planuje budowę lokali socjalnych, m.in. w celu odzyskania zadłużonych zasobów komunalnych.

To właśnie za sprawą możliwości taniego wykupu mieszkania komunalnego bloki przy ul. P.O.W. w Turku stały się oddzielną, niezależną wspólnotą mieszkaniową, w której większość udziałów posiadają właściciele mieszkań. Oznacza to, że właściciele mieszkań danego bloku decydują o inwestycjach względem niego poczynionych, ale także je finansują. Głos należący do mniejszościowego udziałowcy – czyli gminy miejskiej – zawsze przychyła się woli większości. W związku z niżej opisanymi wydarzeniami z ostatnich tygodni pojawia się pytanie, czy bloki należące do wspólnoty mieszkaniowej można jeszcze zaliczyć do przestrzeni publicznej.

WIELKA GALERIA W RĘKACH MNIEJSZOŚCI

Od 2011 r. co roku jeden ze szczytów bloków przy ul. P.O.W. był pokrywany malowidłem wielkoformatowym. Działo się to za sprawą inicjatywy Jacka Sulkowskiego, który tym samym

realizował projekt powstania Galerii Malarstwa Wielkoformatowego w Turku. Do roku 2015 udało się zrealizować pięć murali ulokowanych przy ul. P.O.W. Na galerię składają się prace artystów znanych z dzieł wykonanych w całej Europie. Liczbą malowideł wielkoformatowych nasze miasteczko nie jest w stanie konkurować z oddaloną o 70 km Łodzią, jednak zamysłem Sulkowskiemu było skondensowanie ich w jednym miejscu, tak, aby były widoczne z jednego punktu (stąd też wybór lokalizacji). Tym samym przestrzeń Turku pozyskała miejsce o wyjątkowym charakterze estetycznym i kulturowym.

Problem pojawił się w roku 2016 r., gdy postanowiono wykonać dodatkowe prace termomodernizacyjne na blokach posiadających wymalowane murale. Wtedy też bliżej nieokreślona liczba właścicieli mieszkań w blokach z muralami zdecydowała o tym, że wielkoformatowe malowidła nie zostaną odtworzone na docieplonych szczytach. Nie pomogły zapewnienia, że koszty odtworzenia dzieł nie zostaną poniesione przez wspólnoty. Inicjatorzy powstania murali dostali jednoznaczną pisemną odpowiedź negatywną, nie zawierającą argumentacji.

Kiedy wieści o tym dotarły do opinii publicznej, w lokalnej społeczności zawrzało. Mieszkańcy (nie tylko młodzi) na wieść o tym, że mogą utracić coś, co wyróżnia Turek oraz daje poczucie dumy z miasta, zareagowali żywiołowo, dając upust swoim emocjom w mediach społecznościowych. Dopiero nagłośnienie sprawy oraz reakcja władz doprowadziła do tego, że zarządzono głosowanie door-to-door, przeprowadzone przez pracowników zarządcy (spółka miejska) wspomnianych wspólnot mieszkaniowych. Okazało się wtedy, że ponad 60% mieszkańców bloków z muralami chce ich odtworzenia. Tym samym otworzono drogę do ponownego pokrycia malowidłami szczytów ocieplanych właśnie bloków.

WSPÓLNE CZY NICZYJE? KTO DECYDUJE O PRZESTRZENI PUBLICZNEJ?

Pomimo pozytywnego (z punktu widzenia całej społeczności miasta) zakończenia tego konfliktu, sytuacja pokazuje, że

często o estetyce i funkcjonowaniu przestrzeni ważnej dla wszystkich mieszkańców miasta decyduje mniejszość, która jest właścicielem danego zasobu. I nie zawsze musi się ona kierować tymi samymi pobudkami, co większość społeczności związanej z danym miastem. Nawet jeżeli udziałowcy wspólnot mieszkaniowych nie ponoszą żadnych negatywnych skutków ekonomicznych swojej decyzji, zawsze w grę mogą wejść negatywne emocje, niedoinformowanie, a także zwykłe braki w edukacji lub brak poczucia wspólnoty z innymi członkami społeczności.

Nieznany jest powód odmowy wystosowanej do inicjatorów powstania murali, jednak nieoficjalnie mówi się, że pewnej liczbie osób niektóre z murali po prostu się nie podobają. Choć panuje przekonanie, że o gustach się nie dyskutuje, to można odnieść wrażenie, że sytuacja ta spowodowana była jeszcze jedną polską przypadłością. A mianowicie nikłym obyciem ze sztuką.

Opisany przykład pozornie nie przypomina klasycznej komercjalizacji przestrzeni publicznej, gdzie korporacja, instytucja finansowa lub firmy wypierają ludność miejską z postrzeganych jako atrakcyjne miejsc publicznych i ogólnodostępnych. Jednak jej przyczyna jest identyczna i leży w obciążeniu finansowym samorządu oraz zwyczajnym braku u poprzedniej ekipy rządzącej wizji przyszłości miasta. Poskutkowało to nadmiernym wyprzedaniem zasobów mieszkaniowych miasta Turek.

To jednak nie koniec. W najbliższej przyszłości może pojawić się kolejny problem związany z lobbieniem wąskiej grupy na rzecz zagospodarowania przestrzeni publicznej. Niebawem poznamy wyniki konkursu na opracowanie koncepcji urbanistyczno-architektonicznej rewitalizacji centralnych przestrzeni miasta. Prace zostaną wystawione do publicznej dyskusji i być może okaże się, że to, co projektanci uznają za ważne dla ogółu mieszkańców, nie będzie odpowiadało właścicielom zasobów mieszkaniowych leżących w tej części miasta, albo będzie nie po myśli właścicieli obiektów

handlowych oraz związanych z nimi najemców.

Tutaj z pomocą może przyjść zapomniane w naszym kraju narzędzie: dialog społeczny. Najważniejsze jest jednak, aby jak najszersza rzesza turkowień zrozumiała, że przestrzeń publiczna jest przestrzenią wspólną, a nie komercyjną lub niczyją.

Autorstwo: Marcin Derucki

Źródło: NowyObywatel.pl

O AUTORZE

Marcin Derucki (ur. 1986) – redaktor lokalnego portalu informacyjnego Turek.net.pl. Obserwator prowincjonalnego życia politycznego miasteczka Turek (woj. wielkopolskie). Z zamiłowania fotograf.